



Zdigitalizowano w ramach projektu „OCHRONA I KONSERWACJA CIESZYŃSKIEGO DZIEDZICTWA PIŚMIENNICZEGO”



2007-2010

Wsparcie udzielone przez
Islandię, Liechtenstein oraz Norwegię
poprzez dofinansowanie
ze środków Mechanizmu Finansowego
Europejskiego Obszaru Gospodarczego



Zrealizowano
ze środków
Ministra Kultury
i Dziedzictwa
Narodowego



126 382/1932

CZ 2743



OŚWIATA

PISMO DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ
ORGAN POLSKIEGO STOW. ROBOTNICZEGO OŚW.-GIMN. „SIŁA” WGCZECHOSŁOWACJI.

Wychodzi raz na miesiąc.
Redaguje Gąsola Rudolf, Orłowa.

Karwina, lipiec 1932.

Numer 7.

Rocznik XIV.

Redakcja: Orłowa 624.
Administracja: Karwina VI.

Na jubileusz założyciela „Siły” tow. Tadeusza Regera.

Dnia 29 czerwca 1932 r. cały Śląsk Cieszyński po obu stronach kordonu, uroczystie obchodzić będzie potrójny jubileusz naszego tow. Regera.

Praca Jego w ruchu robotniczym na terenie Śląska Cieszyńskiego w przeważającej mierze przyczyniła się do tego, że ten mały kraj, na którym wrogowie ruchu robotniczego w niesumien-ny sposób traktowali lud śląski, ten kraj nazwano czerwonym.

Przydomek ten nie minął się z rzeczywistością.

Od szeregu lat, bo od r. 1895, przebiegał tow. Reger teren Śląska, ażeby zaszczerpieć wszędzie ideę socjalizmu, która prowadzi do poprawy życia. Praca ta była trudna. Grant trza było przeorywać, uprawiać, aby zczasem doczekać się należytego plonu.

W pracy tej tow. Reger stwarzał różne środki. Oto po dwuletniej pracy zakłada pierwsze polskie pismo robotnicze na Śląsku „Równość”, które wyszło w roku 1897 i spełniało sumienie swą rolę przez szereg lat.

Nieprzerwaną pracą uświadomienie klasowe robotników ugruntowuje się, o czym świadczy solidarność w czasie wielkiego strejku górników w r. 1900 o ośmiogodzinny dzień roboczy i podwyżkę zarobków.

Po zwycięskim tym strejku zakłada stowarzyszenie zawodowe górników „Siła”, które było podstawą do utworzenia związku zawodowego „Unii Górników” w Austrii.

Sieć organizacyjna, którą tow. Reger rozłożył na terenie Śląska, wymagała stałego łącznika i infor-



matora. Zadanie to może spełniać tylko prasa. Tu znowu staraniem tow. Regera, wychodzi w r. 1904 „Robotnik Śląski”, który swoją misję spełnia nieprzerwanie, aż do chwili obecnej. Następnie idą pisma: „Górniki”, „Głos Kobiet” i inne, które zawsze brały początek jako dodatki w „Robotniku Śląskim”, aby następnie usamodzielnąć się.

W roku 1906 zwołuje do Cieszyna I Krajowy Zjazd Polskiej Partii Socjalno-Demokratycznej na Śląsku, która stanęła w roku 1907 wobec wielkiego zadania przeprowadzenia pierwszych wyborów do parlamentu austriackiego, na podstawie powszechnego i równego prawa wyborczego, o które walczone przez długie lata, ponosząc wiele trudu i ofiar. Wybory te były dla robotników śląskich triumfem, albowiem zyskali niespełna 47% głosów. Tow. Reger wchodzi do parlamentu jako poseł. Wówczas jednak prze-

padł w okręgu krakowskim tow. Daszyński, wskutek złośliwych zarządzeń wrogów tow. Daszyńskiego. Tow. Reger na znak protestu składa mandat na rzecz tow. Daszyńskiego. Przy następnych wyborach znowu uzyskuje mandat poselski, który dźwierży aż do rozpadnięcia Austrii, a w Polsce niepodległej do dnia dzisiejszego.

W r. 1907 podnosi myśl założenia stowarzyszenia oświatowego „Siła”, co uskutecznia w r. 1908, a która pracuje nad podniesieniem poziomu kulturalnego polskiej młodzieży robotniczej na Śląsku do czasu teraźniejszego, której jesteśmy członkami i wdzięczni za tę możliwość pracy na tem polu.

W czasach, kiedy przesuwają się granice państw i na gruzach starych, zniurszałych państw powstają nowe, tow. Reger pracuje nad przyłączeniem Śląska do Polski. Jest członkiem Rady Narodowej w Cieszynie, opracowuje plan linii granicznej z dnia 5 listopada. Jednak nieszczęsna polityka plebiscytowa spowodowała inną granicę, odcinając nas od Polski.

Daty, podane, to rzuty tylko na ten ogrom pracy, jaką wykonał On dla nas i dla ruchu robotniczego. To też patrzymy dzisiaj na wynik jej z uznaniem i chylimy czoło przed Nim, życząc Mu jeszcze długiego życia i dalszej możliwości szerzenia tak wioślej idei socjalistycznej.

Erge.

JANINA ZABIERZEWSKA.

Tętno życia.

*Móc się jak pływać w rzekę rzucić w życia nawał,
trzymać rękę na jego tętnie pulsującym,
wgrzyźć się wch — wsmakować jak głodny w chleba kawał
rzeźwić się jego pędem jak wodą w dzień letni, gorący.*

*Nie tkwić w małym odcinku jak róża w doniczce
[wsadzona
piąć się wyżej i wyżej — jak bluszcze i podwoje —
W życie szeroko zapuścić korzenie, szeroko rozłoczyć
[ramiona
walczyć, zwyciężać, cieszyć się istnieniem westchnienia
[i swoim*

*Móc śpiące dusze czynem obudzić z letargu,
wydobyć z nich siłę woli i wolą tą zatargać.
Nauczyć ich korzystać z drzemiących w sercu skarbów
i żyć — żyć — żyć! — z uśmiechem wesela na wargach.*

Rozpoczynamy nowe życie...

(Na progu szkoły obozowej.)

Wiosna! Lato!

Rozpoczynamy nowe życie...

Niepojęta moc wtłacza się w nasz każdy miesiąc. Z zapalem do pracy chcemy iść w tajemną drogę bytu, pełni nadziei i zdobycia tego, co przekształci nas i tego, co nas otacza.

Urlop! Zbliżają się dni, w których pożegnamy warsztaty pracy naszej, by po całorocznej mordędze odpocząć.

Ci, którzy mają więcej grosza, zaludnią wiele uroczych dolin górskich i uzdrowisk, będą żyć życiem leżtoskiem, będą tonąć w rozgwarze śmiechu i skwarzyć się w promieniach słońca swe leniwe ciała. — My, z trudnością wiążący koniec z końcem, z radością opuścimy jak tancerzy hałaśliwe ulice miejskie, mury fabryk i brudne zakurzone kopalnie. My również pragniemy świeżego powietrza, wody i gorących promieni słońca, aby nie szlifować zakurzone bruki, wchłaniać przesycone dynem i kurzem powietrze.

Świat leży przed nami otworem.

Warunki materialne hamują nasze dążenia, krzyżują nasze plany a przecież nasze dążenia duchowe

chcą zdobycia nowych wartości duchowych przezwyciężając nas przez wytyczone losem granice. Wtedy niema żadnych przeszkód...

Scaleni w gromadę stwarzamy warunki dobrego spędzania dni naszych wywiezasów. Odechodzimy od zgiełku miast i osad kopalnianych i fabrycznych tam, gdzie kłopot i troska już nas nie dosięgnie. Siadziemy w cieniu drzew, czy przy ognisku wieczernem i mówić będziemy o tem, co zdołaliśmy i co zdołać mamy. Zgłębiać będziemy zagadnienia społeczne — bezład świata dzisiejszego i drogi nowego ustroju.

Nie wolno nam beczynnie żyć, ani puszczać luzem swych myśli. Dziś trzeba nam hartować wolę, kształcić rozum, badać życie, zgłębiać i uczyć się, aby nie być biernym pionkiem, beczynnym członkiem społeczeństwa.

Niechaj okres wypoczynku będzie tym momentem naszego życia, w którym zapomnimy o naszej pracy zarobkowej, a oderwawszy się od szarzyzny życia, pomyślimy o pracy ideowej dla innych.

Łączmy wypoczynek i rozrywkę z wielką i piękną walką o nowy ustrój społeczny.

31. VII. Ćwiczenia publiczne „Siły” w Orłowej Dom Cingra.

Pięćdziesięciolecie tow. Wójcika Władysława.

Dnia 25 czerwca b. r. dożył 50 lat swego życia i 25-lecie pracy organizacyjnej na Śląsku tow. insp. Wójcik Władysław, ur. 25 czerwca 1882.

W roku 1905, kiedy tow. Wójcik przybył na Śląsk, jako nauczyciel, były czasy, kiedy ruch robotniczy na Śląsku prowadził zacieklą walkę o powszechne i równe prawo wyborcze oraz o szkolnictwo polskie, które narażone było na prądy germanizacyjne i czechizacyjne.

Szkolnictwo nie było rozwinięte, a brak było szkół zawodowych, mimo, iż młodzieży terminującej w różnych zawodach było wiele. Czyniono zatem starania około organizowania uzupełniających polskich szkół przemysłowych. Nad tem pracował również tow. Wójcik, organizując w Orłowej taką szkołę, której jest kierownikiem, dając młodzieży możliwość pogłębiania swych wiadomości w poszczególnych rzemiosłach.

W związku z tem organizuje na Śląsku Towarzystwo nauczycieli polskich uzupełniających szkół przemysłowych, które pod Jego przewodnictwem istnieje do chwili obecnej.

Obok uzupełniającej szkoły przemysłowej stara się o podniesienie poziomu nauk w szkole ludowej w Orłowej. W tym celu organizuje Towarzystwo pomocy naukowej w Orłowej, które stara się o podręczniki naukowe dla młodzieży szkolnej i inne środki naukowe. Towarzystwo to spełnia swą funkcję do dnia dzisiejszego.

Pracę Jego, poświęconą dla młodzieży szkolnej, przerywa nagle wojna światowa, podczas której tow. Wójcik po odniesionych ranach spędza długie lata w niewoli rosyjskiej.

Po powrocie Jego do miejsca działalności podejmuje się pracy na nowo i po czasach plebiscytowych, kiedy stosunki częściowo unormowały się, przystępuje w roku 1921 do organizowania Towarzystwa turystycznego „Beskid śląski”, którego jest prezesem. Działalność tego towarzystwa jest znana. Po niespełna dziesięcioletniej pracy stoi na Kozubowej schronisko, jako pomnik kultury polskiej na Śląsku. Obok pracy Jego na polu turystyki i nar-

ciarstwa, stoi ogrom pracy na polu opieki socjalnej nad młodzieżą w Rodzinie Opiekuńczej, której jest założycielem i prezesem.

W roku 1924 tow. Wójcik zostaje dyrektorem szkoły wydziałowej w Łazach a• niedługo potem inspektorem szkolnym powiatu czesko-cieszyńskiego.

Obok tych prac bierze czynny udział w ruchu robotniczym na Śląsku, spełniając w PSPR. funkcję wiceprzewodniczącego Komitetu Wykonawczego a



w miejscu swego pobytu w Orłowej jako przewodniczący Komitetu miejsc. PSPR. i radny gminny z ramienia PSPR., broni na ratuszu interesów polskiej mniejszości narodowej. Jest również członkiem stowarzyszenia „Siły” i jako taki służy zawsze radą i pomocą.

Doceniając zasługi tow. insp. Wójcika Władysława na polu organizacyjnym, w dniu Jego znacznych urodzin, składamy jako młodzież robotnicza, życzenia długiego życia i pomyślności w Jego pracy, na rzecz polskiego ruchu robotniczego.

Zadania młodzieży chwili obecnej.

Referat tow. Kotarby na Zjeździe „Siły” w Karwinie 8 maja 1932.

Tow. Badura przedstawił Wam obecną sytuację gospodarczą i jej oddziaływanie na młodzież robotniczą. Zarazem wytyczył jasne stanowisko młodzieży robotniczej do dzisiejszego ustroju kapitalistycznego. Stanowisko to jest socjalistyczne a dla tego młodzież robotnicza, jako młodzież socjalistyczna, powinna również pracować w kierunku urzeczywistnienia idei socjalistycznej. To też moim zadaniem będzie przedstawić Wam konkretne zadania, które w tym kierunku młodzież robotnicza spełniać powinna. Chodzi tu przede wszystkim o naszą młodzież.

Jeśli kiedyś proletarijat będzie miał przejąć wła-

dzę do swych rąk, musi być do tego odpowiednio przygotowany. W tem mieści się cały sens naszej codziennej pracy wychowawczej. Chcemy poprostu wychować bojowników i prawdziwych socjalistów. Uważam jednak, że najpierw musimy starać się a zdobyć te warstwy młodzieży, która dotychczas bądź to wogóle nigdzie nie jest organizowana, bądź też znajduje się w organizacjach niesocjalistycznych, a więc w „Sokole” i różnych klerykalnych organizacjach polskich lub czeskich. Zdaje się, że w tym kierunku nie wykonujemy prawie że niczego. A jednak jest to nasze najważniejsze zadanie w chwili obecnej. Będąc przekonani o tem, że młodzież ro-

botnicza należy tylko do organizacji robotniczych, musimy za każdą cenę wyrwać ją z pod wpływów drobnonieszczaństwa, indyferentyzmu i beczynności. Dlatego tutaj mamy wielkie zadanie do spełnienia: **Zdobyć większość polskiej młodzieży robotniczej do Stowarzyszenia „Siła”.**

Aby zadanie to spełnić, trzeba przede wszystkim raz na zawsze skończyć z dotychczasowymi sposobami i metodami naszej pracy wogóle. Jeśli z jednej strony twierdzimy, że system kapitalistyczny upada, dzięki swej bezplanowej gospodarce, to jako socjaliści musimy starać się o to, aby wszelka nasza czynność organizacyjna była systematyczna i planowa. A tej planowości u nas dotychczas również nie było. Cała czynność w naszych Kołach miejscowych prowadzona jest dorywczo. Brak podziału pracy, wszystkie funkcje wykonuje jedna lub dwie osoby, oto jeden z dowodów naszych podstawowych braków organizacyjnych. Musimy więc wprowadzić tutaj nowe sposoby i metody pracy a te muszą polegać przede wszystkim na odpowiednim podziale całej czynności Stowarzyszenia, poczynając od Koła a skończywszy na Zarządzie Głównym. Uważam, że Zarząd Główny powinien na cały rok opracować plan pracy w poszczególnych sezonach, przy uwzględnieniu wszystkich możliwych akcji wychowawczych. Koła miejscowe powinny być zobowiązane do wykonania, jeśli nie całego programu pracy, to przynajmniej części, w miarę warunków i stosunków miejscowych. Tylko w ten sposób możemy wykazać twórczą pracę, która niezawodnie pozyska nam nowych zwolenników.

Aby praca wychowawcza mogła naprawdę postępować w Kołach miejscowych planowo, muszą ją wykonywać funkcjonariusze, którzy sami stoją na poziomie swego zadania. Stąd wypływa dla nas dalsze zadanie szkolenia kadrów funkcjonariuszy. To szkolenie musimy również ująć w odpowiedni system i planowość. Mam tu na myśli urządzenie specjalnych kursów dla funkcjonariuszów, na których możnaby funkcjonariuszy systematycznie obznajmiać z potrzebami organizacyjnymi Stowarzyszenia, szkolić referentów oraz zaznajamiać ich z lepszymi metodami pracy organizacyjnej i administracyjnej Koła. Pod względem ideowego pogłębiania wiadomości u funkcjonariuszy polecałbym tworzenie Koła samokształceniowych przy Kołach miejscowych „Siły”, które mają pod względem wychowawczym wielkie znaczenie.

Chodzi teraz o wychowanie i uświadamianie szerokich warstw naszych członków. Otóż moim zdaniem i tutaj powinniśmy przynajmniej starać się do naszej pracy wychowawczej wprowadzać coraz to wyraźniejsze pierwiastki socjalistyczne. Ciężkie warunki gospodarcze i wogóle niedostateczny dobór literatury socjalistycznej, utrudnia nam w wielkiej mierze pracę oświatową o charakterze czysto socjalistycznym. Tak np. w bibliotekach „Siły” nie mamy dotychczas dostatek książek, któreby traktowały o socjaliźmie; książki te musimy sprowadzać. Mam na myśli nietylko ciężkostrawne dzieła naukowe, lecz zarazem lekką lekturę, jak powieści itp., z których czytelnik mógłby dużo skorzystać. Tam, gdzie bibliotek wogóle nie ma, trzeba je założyć.

Podobnie ma się rzecz z poziomem naszych teatrów amatorskich, który jest stosunkowo niski. Przyczyna leży również w braku sztuk z wyraźną tendencją robotniczą a także i w braku sił aktorskich. Kwestji tej jednakże musimy poświęcić w dalszym ciągu baczną uwagę, bowiem teatr i wogóle scena robotnicza ma dla wychowania socjalistycznego niezmiernie znaczenie. Ważnym czynnikiem wychowawczym są również ekskursje, celem zapoznania się z rozwojem przemysłu, techniki, racjonalizacji w kraju i zagranicą. I tej dziedzinie naszej czynności musimy w przyszłości poświęcać większą uwagę. Akademje urządzone w niektórych naszych silniejszych placówkach, są dobrą propagandą zbiorowych wysiłków naszych towarzyszy. Jednakowoż i tutaj mamy jeszcze dużo braków, które powinniśmy powoli usuwać.

Wychowanie fizyczne w obecnym okresie czasu ma dla nas ogromne znaczenie. Przyznać jednak trzeba, że Stowarzyszenie „Siła” pod tym względem bardzo niedomaga. Przede wszystkim musimy sobie jasno uświadomić, że chcemy wychowywać i kształcić młodzież na zdrowych i silnych i do wykonywania przyszłych zadań zdolnych ludzi. Z tego podstawowego stanowiska musimy zapatrywać się i traktować wszystkie nasze potrzeby wychowania fizycznego. A potrzeby te są wielkie. Sądzę, że w wychowaniu fizycznym na pierwszy plan powinniśmy postawić sport. Gimnastyka traci u nas na znaczeniu dlatego, że sport zdobywa sobie coraz to więcej zwolenników. I w jednym i drugim dziale wychowania fizycznego jesteśmy bardzo upośledzeni. Niemniej jednak, jeśli chcemy zwycięsko zyskiwać młodzież robotniczą do naszych szeregów, musimy całą naszą pracę i wysiłki skoncentrować na zorganizowaniu sportu robotniczego w naszych organizacjach. Przez to nie chcę lekceważyć znaczenia gimnastyki. Przede wszystkim musimy tutaj ustalić, jakie gałęzie sportu są dla nas w danych warunkach możliwe, dalej ująć je organizacyjnie i fachowo, a co najważniejsze, zabezpieczyć materialny byt. Otóż jeśli chodzi o poszczególne gałęzie sportu, to najpopularniejsza jest dotychczas piłka nożna, ale najpożyteczniejszą niewątpliwie jest lekka atletyka. Tyci działaw sportu nie śmiemy absolutnie lekceważyć. Lecz najpierw musimy rozwiązać problem najważniejszy, a to są boiska. Dotychczas stowarzyszenie nasze nie ma boisk, musimy je dopiero budować. Uważam, że jest to jedno z najważniejszych naszych zadań w kierunku dalszego rozwoju wychowania fizycznego w stowarzyszeniu. Powitać należy przytem wysiłki towarzyszy z Karwiny VI, którzy zaczęli budować własne boisko własnymi siłami i bez funduszy. Trzeba im dopomóc, bo boisko robotnicze „Siły” w Karwinie jest nieodzownym i koniecznym. Sądzę, że byłoby trzeba zorganizować wielką akcję propagandystyczną dla zebrania odpowiednich funduszy na cele wychowania fizycznego Stowarzyszenia. Mamy obowiązek poprzeć wszystkie dobre wysiłki Kół miejscowych w kierunku budowania sportu, mamy obowiązek tą czynność sportową kontrolować i żądać od funkcjonariuszy odpowiedzialności wobec Zarządu Głównego. Nie należy również pomijać wycieczek krajoznawczych, turystycznych,

szkół obozowych i różnych gier, które zbliżają nas z naturą.

Niemniej ważną kwestją jest również kwestja kobiet w naszym stowarzyszeniu. Musimy sami przyznać z ubolewaniem, że dotąd nie udało nam się wyrobić ani wyszkolić ani jednej „Siłaczki” na działaczkę, czy to w samem stowarzyszeniu, czy też w ruchu politycznym wogóle. Jest to wielki brak, który w przyszłości musimy usunąć. Kobiety nie mogą być w stowarzyszeniu tylko dla urozmaicenia życia towarzyskiego; my musimy wyszukiwać talenty i zdolności, rozwijać je i przygotowywać w ten sposób ręk kobiety w ramach naszego ruchu socjalistycznego. Stanowisko to wypływa logicznie z położenia, w jakim znajduje się dziś kobieta, czy to jako żona, czy też jako pracowniczka, i z roli, jaką dziś kobieta odgrywa w życiu społecznem. Podobnie ważną kwestją jest pozyskiwanie dorostu szkolnego do szeregów młodych kadrów, których zapomocą różnego rodzaju środków zabawy, gier, wycieczek itp. możemy przygotować do przyszłego życia.

Tę całkowitą naszą czynność wychowawczą musimy podporządkować szczegółowo rzeczowej samokrytyce. Samokrytyka taka powinna być w Kół miejscowem i Zarządzie Głównym. Są rzeczy, których wykonać się nie da, dlatego, że okazało się, że nie są możliwe do wykonania; są jednak rzeczy, i zadania, które mogło się wykonać a nie wykonało. Są błędy, których nie udało się uniknąć, mogą być jednak błędy, które da się uniknąć. Otóż samokrytyka to jest właśnie żywe reagowanie na to, co się w stowarzyszeniu dzieje, w sposób krytyczny. Tylko tam, gdzie jest prowadzona samokrytyka, tam może praca postępować należycie, tam błędy są zarazem nauczka i zapowiedzią lepszej pracy.

Cała nasza czynność powinna zmierzać do jednego celu: Wychować bojowników na polu walki proletariatu o jego postulaty gospodarcze, społeczne i kulturalne. To samo posłannictwo ma nasze stowarzyszenie „Siła” w stosunku do swych kadrów członkowskich. Z tego podstawowego punktu widzenia, dyktowanego nam przez obecny ustrój kapitalistyczny, jego powolny upadek i kryzys, regulujemy również nasz stosunek do innych organizacji niesocjalistycznych i bratnich. Uważam, że nasz stosunek do polskich organizacji młodzieży niesocjalistycznych powinien być taki, aby nasi ideowi nieprzyjaciela wiedzieli, że jesteśmy przede wszystkim socjalistami. Musimy ich przekonać, że **dobry socjalista jest również dobrym Polakiem**. A co najważniejsze, musimy naszą praktyczną pracą na polu wychowawczym udowodnić wobec nich, że racja jest po naszej stronie. Zaś nasz stosunek do organizacji niesocjalistycznych obcej narodowości powinien być jeszcze więcej zdecydowany, a zwłaszcza, jeżeli chodzi o faszystów i komunistów, którzy prowadzą czynność wyraźnie przeciw socjalizmowi.

W ten sposób będziemy w stanie spełnić nasze najważniejsze zadanie w najbliższej przyszłości, to

znaczy zdobyć większość młodzieży robotniczej do naszych szeregów. Z chwilą, gdy to osiągniemy, stworzymy warunki do pomyślnego rozwoju polskiego ruchu socjalistycznego a tem samem i do wzmocnienia proletariatu międzynarodowego w walce o nowy ustrój społeczny!

REZOLUCJA.

Zjazd stwierdza, że młodzież robotnicza z racji swego położenia gospodarczego i socjalnego jest powołana do aktywnej pracy i walki nie tylko o codzienne potrzeby i postulaty klasy robotniczej, lecz także o uskutecznienie ostatecznego celu, to jest socjalizmu. Tej podstawowej linii przewodniej powinna ona podporządkować całą swoją czynność a więc pracę organizacyjną i wychowawczą.

Specjalnie wielkie zadanie wyrasta w obecnej chwili przed Stowarzyszeniem „Siła”, reprezentującym polską młodzież robotniczą w Czechosłowacji. Zadanie to polega głównie na zdobyciu większości młodych robotników do Stowarzyszenia „Siły”, celem uświadamiania ich, wychowania w duchu zasad walki klasowej i przygotowania do pełnienia najrozmaitszych funkcji społecznych.

Wykonanie tego podstawowego zadania wymaga gruntownej zmiany dotychczasowych sposobów i metod pracy organizacyjnej i wychowawczej Stowarzyszenia. Przede wszystkim zjazd kładzie wielki nacisk na planowość w organizowaniu całorocznej czynności wychowawczej Stowarzyszenia. Wielką wagę przywiązuje zjazd również do szkolenia młodych kadrów funkcyjnaruszy przez urządzenie różnych kursów i odczytów.

Stowarzyszenie nasze powinno dążyć wszelkimi siłami do tego, aby czynność oświatowa i wychowawcza przybierała stopniowo charakter socjalistyczny i klasowy. To odnosi się głównie do doboru literatury w bibliotekach Kół miejscowych, odpowiednich sztuk teatralnych, odczytów z obrazami świetlnymi, filmów itp. Zjazd nie śmie pominąć również potrzeby dalszego udoskonalania organu Stowarzyszenia „Oświaty”.

Zjazd stanowczo stoi na stanowisku popularyzowania i rozwijania sportu wśród polskiej młodzieży robotniczej, jako ważnego środka wychowawczego i propagandystycznego. To też witamy wysiłki towarzyszy z Karwiny VI w kierunku wybudowania własnego boiska i wzywamy **cały ogół członków stowarzyszenia do solidarnego, materialnego i moralnego poparcia towarzyszy karwińskich.**

Wielkie zadanie czeka Stowarzyszenie „Siła” na polu zjednywania kobiet młodości do szeregów stowarzyszenia. Specjalny nacisk kłaść się powinno na przygotowanie kobiet do samodzielnej pracy organizacyjnej wśród kobiet robotniczych i wychowanie z nich działaczek socjalistycznych. To samo, o ile chodzi o organizowanie dorostu szkolnego.

Robotniczy i socjalistyczny kierunek stowarzyszenia dostatecznie określa stosunek jego do wszelkich organizacji niesocjalistycznych. To też zjazd ponownie i z całym naciskiem podkreśla potrzebę ścisłej współpracy Stowarzyszenia „Siły” z Polską Socjalistyczną Partią Robotniczą i bratnimi organizacjami socjalistycznymi przeciwko szkodliwym wpływom demagogji faszystowskiej i komunistycznej.

Zjazd wzywa wszystkich członków i sympatyków Stowarzyszenia „Siły”, aby świadomi wielkiego posłannictwa wobec polskiego ruchu socjalistycznego w Czechosłowacji, wstępowali w szeregi organizowanej młodzieży robotniczej „Siły”, umacniali je organizacyjnie i współpracowali przy wykonywaniu zadań w kierunku wychowania bojowników dla sprawy proletariatu polskiego i socjalizmu.

13. VIII. krajowe zawody lekkoatletyczne „Siły” w Karwinie.

14. VIII ĆWICZENIA KRAJOWE „Siły” w KARWINIE.

Rozważania nad dyktaturą.

Dyktatura może się przejawiać w trzech formach: 1. w formie otwartej, polegającej na jawnem zlikwidowaniu instytucji demokratycznych; 2. w formie pół-ukrytej, wyrażającej się w formalnem zachowaniu tych instytucji, ale przy równoczesnej walce z nimi, łamaniu ich praw i sparaliżowaniu tych instytucji w ich normalnej działalności; 3. w formie ukrytej, objawiającej się drogą całkowitego opanowania tych instytucji dzięki nagięciu aparatu wyborczego do swych celów i odpowiedniemu spreparowaniu wyniku wyborów.

Pierwsza z tych form jest faszystowska, druga antyparlamentarna, a trzecia pseudo-parlamentarna. Pierwsza jest szczególnie cyniczna, druga szczególnie złośliwa a trzecia szczególnie obłudna. Wszystkie te trzy formy mają wspólny zasadniczy pierwiastek, dadzą się sprowadzić do wspólnego mianownika, którym jest rządzenie wbrew woli większości społeczeństwa. W pierwszym wypadku wolę tę łamie się jawnie, w drugim się ją pogwałca krok za krokiem, a w trzecim się ją fałszuje. Oto cała różnica. Treść istotna pozostaje niezmienna. Dyktatura, czy jest bez maski, czy w masce, wykrzywionej uśmiechem złośliwości, czy w masce z miną świętoszka, pozostaje zawsze dyktaturą. Maskaradę tę nie trudno jest przeniknąć.

Owe trzy formy dyktatury mają nie tylko wspólną treść, mają również wspólną podstawę, opierającą się we wszystkich na sile. Jest ona zarówno niezbędna do usunięcia demokracji, jak do jej spotkania. Dyktatura w każdej swojej formie powstaje przez siłę i trwa przez siłę.

Nie może ona też inaczej upaść, jak przez skruszenie tej siły. Jest rzeczą charakterystyczną, że ludzie obecnie wiele interesują się kwestją, w jaki sposób dyktatura może upaść. Jest to wynikiem powszechnej świadomości, że dyktatura nie posiada

cech trwałości. Każdy odczuwa dokładnie, że stale w takich warunkach żyć nie można. Gdy się mówi lub myśli o krajach dotkniętych dyktaturą, wciąż słyszymy tę nutę: a gdy to już minie... Ten posmak przejściowości stanowi zasadniczą różnicę pomiędzy dyktaturą a demokracją, stanowi gwarancję zwycięstwa tej ostatniej. Dyktatura to wstrząs, który musi minąć.

Alc to zwycięstwo nie może dokonać się automatycznie, stan przejściowy nie przejdzie bez przyczynienia się do tego szeregu okoliczności, które spowodują upadek owej siły, która jest podstawą dyktatury.

Na zagadnienie to spoglądać możemy przez pryzmat dość obszernych doświadczeń historycznych. Jeżeli idzie o formę, dyktatura może upaść w dwójaki sposób: 1. przez rewolucję; 2. przez rozkład wewnętrzny (np. dyktatura Cromwella w Anglii). Nas jednak będzie więcej interesowała inna strona zagadnienia, mę tyle forma upadku dyktatury, ile przyczyny istotne, które ten upadek powodują, nie tyle zewnętrzne objawy tego zjawiska, ile sprężyny, które owym procesem historycznym poruszają. Otóż przyczyny upadku dyktatury bywają zewnętrzne i wewnętrzne. Przyczyną zewnętrzną bywa zazwyczaj przegrana wojna. Niejedna dyktatura od tego zginęła, chociażby nawet początkowo wspaniałe odnosiła zwycięstwa. Dyktatura jest bowiem zdolna do organizowania wielkich wysiłków, nie jest zdolna do organizowania stałych wysiłków, potrafi tu i ówdzie wygrywać, nie potrafi zwyciężyć, odnosi doraźne sukcesy, nie osiąga trwałego powodzenia. Gdy zniszczono w społeczeństwie poczucie odpowiedzialności za losy państwa, gdy państwo to przestało być państwem jakiegś jednostki lub klik, gdy między rządzącymi a rządzonymi wykopano już głębszą przepaść krzywdy, trudną jest rzeczą rozwiązywać problem zwycięstwa. (Dok nast.)

Z E Ś W I A T A.

CZECHOSŁOWACJA.

Skutki racjonalizacji. Ministerstwo Pracy ogłosiło memoriał o racjonalizacji, w którym między innymi podaje następujące fakty:

Przy wyrobie butelek używa się obecnie maszyny Owenowskiej. W Czechosłowacji jest 9 takich maszyn. Każda z nich, obsługiwana przez 9 robotników, wykonywa pracę 80-90 robotników. Przed mechanizacją zatrudnionych było 3.000 robotników, dziś 400 robotników. Przy ośmiogodzinnym dniu pracy robotnik wytworzył dawniej np. 250 flaszek do piwa, dziś maszyna wytwarza 8.000 flaszek. Nie inaczej jest w produkcji szkła szarybowego. Maszyny Fourcailta spowodowały takie zjawisko, że 60% zatrudnionych (przez 6.000 robotników) wytwarza dwa razy więcej szyb. 2.000 robotników zostało pozbawionych pracy na stałe! Maszyna do mążenia kamieni na żwir zastępuje pracę 25 i więcej robotników. Mechanizacja przy wydobywaniu gliny spowodowała zmniejszenie liczby robotników z 60 na 8. W przedziałniach robotnice zamiast na 9, pra-

cją na 14, nawet na 18 warsztatach, przyczem wydajność pracy wzrosła o 80%, zaś płace o 10%. W pewnej przedziałni bawełny odprawiono 60% robotnic, gdyż każdej robotnicy przydzielono podwójną liczbę wrzecion. A jednak płaca wzrosła zaledwie o 16%. W gazowni przy mechanicznem wyładowywaniu węgla z wagonów pracuje 2 ludzi, zamiast 10. W poszczególnych działach pewnej fabryki sztucznego jedwabiu wydajność pracy podniosła się o 25-50%, podczas gdy zarobki zostały niezmienione.

POLSKA.

Największy przyrost ludności wykazują województwa wschodnie 32,2%, najniższy województwa zachodnie 11,7%. Województwa centralne wykazują przyrost wynosi: Anglia 4,9%, Czechosłowacja 8,2%, Francja 1,8%, Holandia 12,9%, Niemcy 5,2%, Norwegia 6,7%, Portugalia 16,2%, Węgry 6,1%, Włochy 10%, Australia 10,5%, Kanada 12%, Szwajcaria 5%, Stany Zjednoczone Ameryki Północnej 16,1%.

Gęstość zaludnienia na 1 km² wynosi: wojewódz-

two poleskie 26'8. wileńskie 44, nowogródzkie 46, śląskie 309'2, krakowskie 131.

W rozwoju miast wyjątkowe stanowisko zajmuje Gdynia, której ludność z 3.200 w roku 1921 wzrosła do 30.200 w roku 1931, czyli o 854'7%.

W Polsce jest 11 miast liczących ponad 100.000 obywateli: Warszawa 1.178.211, Łódź 605.287, Lwów 316.174, Poznań 246.574, Kraków 221.260, Wilno 197.049, Katowice 127.841, Częstochowa 117.692, Bydgoszcz 117.529, Lublin 112.522, Sosnowiec 109.542. Wzrost o 19'3%, południowe o 13'7%. Ogólnie przyrost ludności wynosi 18'9%. W innych państwach

Według ostatniego spisu ludności, przeprowadzonego 9 grudnia 1931, Polska liczy 31.927.000 obywateli. Przyrost ludności w ciągu 10 lat wynosi 18'9%, to jest o 5.071.000.

HISZPANJA.

Wpływ związków zawodowych i partii socjalistycznej na nowa konstytucje Hiszpanii nie ulega wątpliwości. Ma jednakże pewne znaczenie fakt, że państwo „wyrzeka się wojny, jako sposobu polityki narodowej”, że konstytucja zapewnia respektowanie praw międzynarodowego, które nabiera dla Hiszpanii mocy obowiązującej, zapewnia wprowadzenie w życie uchwał międzynarodowej konferencji pracy oraz stwierdza, że „pochodzenie, płeć, klasa społeczna, bogactwo, przekonania polityczne i wierzenia religijne, nie będą nigdy podstawą do żadnych przywilejów”, że państwo nie może nigdy zawrzeć żadnej umowy, przewidującej wydawanie przestępstw politycznych itp.

„Hiszpania jest demokratyczna republika robotników wszelkich kategorii, zorganizowanych pod reżymem wolności i sprawiedliwości”, głosi pierwszy artykuł. Inny artykuł uznaje prawo koalicji i organizowania się zawodowego. Swobody demokratyczne mogą też być co prawda zawieszane dekretemi rządowymi, ale w ciągu 8 dni sprawa ta musi być przedłożona parlamentowi. Bez wiedzy parlamentu zawieszenie swobód nie może trwać dłużej jak 30 dni.

WŁOCHY.

Włochy coraz bardziej posuwają się po drodze absolutyzmu społecznego. Od pięciu lat strajki są zakazane przez prawo i wszystkie sprzeczności rozstrzyga państwo.

Kodeks karny zawiera na ten temat następujące dyspozycje: 1. grzywna grozi za konflikt, mający na celu zmianę warunków pracy, 2. więzienie do 2 lat za konflikty, mające cel polityczny, 3. karane są również więzieniem konflikty, powodujące interwencje państwa, 4. za strajki i lokauty dla poparcia grożą podobne kary. Za akty sabotażu grozi kara do czterech lat. Z niedotrzymywanie przepisów umów zbiorowych grożą grzywny.

STANY ZJEDNOCZONE.

Niedawno prezyd. Hoover wystąpił z propozycją wprowadzenia w zakładach państwowych pięciodniowego tygodnia roboczego, zarazem jednak zaproponowano, aby robotnicy zgodzili się na obniżkę płac tygodniowych, aby zrzekli się urlopów płatnych, dopłaty za godziny nadliczbowe, za pracę nocną itp., co ogółem stanowiłoby obciążenie zarobków o 75 miliardów dolarów.

Przeciw temu zaprotestował przewodniczący Amerykańskiej Federacji Pracy, który stwierdził, że zaprowadzenie 40-godzinnego tygodnia roboczego nie powinno być podstawą do pokrzywdzenia robotników. „Wprowadzenie pięciodniowego tygodnia pracy — stwierdził Green — byłoby historycznym wydarzeniem, jednak pod warunkiem, że robotnicy nie padną ofiarą w dziedzinie płac i warunków pracy.”

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ.

ORŁOWA. Koło miejscowe urządziło w dniach 5 i 6 lipca wycieczkę w góry na Stożek i Czantorję. Wyjazd dnia 5 lipca o godz. 3.53 rano z Orłowej. Zgłoszenia przyjmują: tow. Wigłasz i tow. Molinek Bronisław do 30 czerwca.

— (Wycieczka w góry.) Sekcja Wychowania Fizycznego urządziła w dniach 15 i 16 maja dwudniową wycieczkę w góry piechotą. Wyruszone dnia 14 maja o godz. 9 wieczór od Domu Robotniczego w Orłowej przez Karwinę, poczem przez miejscowości wiejskie ze śpiewem na ustach i przy dobrym humorze. Kiedy słońce rzuciło swe pierwsze snopy światła, zarysowała się w dali góra Praszywa, pierwszy cel naszej wycieczki. Kilku z naszej grupy ruszyło naprzód, aby przygotować częściowo śniadanie, zanim nadejdzie reszta towarzyszy. Po godz. 6 rano zaszliśmy wkoło i 37 osób pokrzepiało się śniadaniem na dalszą drogę. Zdobywszy Praszywę, zaczynamy zabawę. Różne gry i zabawy spowodowały, że czas uszedł tak prędko, że trza było ruszyć w dalszą drogę przez Ropczek na Jaworowy. Tu postanowiliśmy zanoć. Rozbijamy namioty i przygotowujemy swoje kwatery, które pomieściły starszych, młodszy zaś towarzysze zanoć u miejscowego rolnika. O wschodzie słońca pobudka wzywa do wstawania. Gwaro się też zaraz zrobiło. Wszyscy wypoczęci, a przytem weseli, zbrali się do gotowania śniadania. Kiedy słońce wskazywało godz. 8 rano, na polanie już czyste i wszyscy przygotowani do dalszej naszej wędrówki ruszamy na Jaworowy (schronisko), gdzie nastąpiło uroczyste smańenie jajecznic i wspólna zabawa do popołudniowych godzin. O godz. 3 pop. schodzimy do Oldrzychowie, gdzie w rzecze Tyrze kąpiemy się, a następnie po spożyciu reszty naszych zapasów ruszamy ku Trzściu, skąd początem wracamy do domu, umając ze sobą wiele miłych wspomnień, obiecując sobie niedługo wyruszyć ponownie w góry, aby móc spędzić przyjemnie i oświeżony swój wolny czas. M. B.

KOMUNIKATY.

AKADEMJA JUBILEUSZOWA W CIESZYNIE.

Wyjeżdżającym na Akademię uroczystościową w Cieszynie, dnia 29 czerwca 1932 z okazji sześćdziesięciolecia tow. Rewera zwraca się uwagę, iż należy wyjechać pociągiem, który wyjeżdża z Bogumina o godz. 14.46, z Jabłonkowa o godz. 15.18 popoł. Zbiórka w Cieszynie za mostem o godz. 4 popołudniu, skąd gromadny pochód do teatru. Członkowie „Siły” niechaj zaopatrzą się wszyscy w odznakę „Siły”.

UCZESTNIKOM SZKOŁY OBOZOWEJ I KOŁOM MIEJ.

Czas wyjazdu i inne informacje zostały podane uczestnikom osobnym okólnikiem. Dołatkowo zawiadamia się, że jeżeli ktoś nie zgłosi się do szkoły, kwota 50 Kcz nie zostanie zwrócona w żadnym wypadku.

Z Bystrzycy do Nydku można wyjechać autobusem, a przy wstępie do autobusu należy żądać biletu powrotnego za cenę 4 Kcz, przyczem jest odpowiednia żniżka.

OD REDAKCJI.

A. B. Stonawa: Z powodu braku miejsca odłożono do następnego numeru.

Nowożytny ruch robotniczy.

Program zajęć szkoły obozowej „Siły” w dniach od 2 do 6 lipca 1932 w Nydku.

Dzień — godziny	2 lipca (sobota)	3 lipca (niedziela)	4 lipca (poniedziałek)	5 lipca (wtorek)	6 lipca (środa)
5 ⁰⁰ pobudka	Przyjazd uczestników szkoły Rozdział kwater	P o b u d k a			
5 ⁰⁰ —6 ⁰⁰ mycie i sprzątanie		M y c i e i s p r z ą t a n i e			
6 ⁰⁰ —6 ³⁰ Gimn. poranna <i>R. Ziutek</i>		Ćwiczenie równo- ważne. Skłony na- pięte. Marsz ze śpiewem	Ćwiczenia nóg, ra- mion, karku, grzbie- tu i łopatek. Marsz ze śpiewem.	Przysiady. Półprzysiady Podpory Marsz ze śpiewem.	Pływanie na suchu. Ćwiczenia odde- chowe. Marsz ze śpiewem.
6 ³⁰ —7 ⁰⁰		A p e l			
7 ⁰⁰ —7 ¹⁵		Ś n i a d a n i e			
7 ¹⁵ —8 ⁰⁰		Historja ruchu robotniczego. <i>J. Badura.</i>	Zadania organiza- cji robotniczej. <i>J. Badura.</i>	Nowożytny ustrój polityczny. <i>J. Badura.</i>	Ruch zawodowy i nasz stosunek do niego. <i>W. Kotarba</i>
10 min. przerwa					
8 ⁰⁰ —9 ⁰⁰		Istota socjalizmu. <i>J. Badura.</i>	Praca samokształ- cenio wa. Odczyty i pogadanki. Biblijo- teki i czytelnie. Teatr i chór. Wie- czornice. Akademje <i>J. Wigłasz.</i>	Partje polityczne. <i>J. Badura.</i>	Ruch spółdzielczy i nasz stosunek do niego. <i>Posel E. Chobot.</i>
15 min. przerwa					
10—10 ¹⁵		Miedz. młodzieży robotniczej i Miedz. sportowa <i>J. Badura.</i>	Dorost. Harcer- stwo. Wycieczki. Ekskursje. Turysty- ka. Krajoznawstwo. <i>R. Gągola</i>	Miedz. socjalistycz- na i jej stosunek do komunizmu. <i>W. Kotarba.</i>	Aktualne zagadnie- nia polityczne. <i>J. Badura.</i>
15 min. przerwa					
11—11 ¹⁵		Kultura robotnicza. <i>J. Badura</i>	Wychowanie fizy- czne i jego znacze- nie w ruchu rob. <i>W. Kotarba</i>	Nasz stosunek do partyj politycznych. <i>W. Kotarba</i>	Dyskusja: Praca w „Siłach”. Przebieg szkoły i uwagi na przyszłość.
11 ¹⁵ —1 ⁰⁰		P r z y g o t o w a n i e d o o b i a d u, o b i a d i s p o c z y n e k			
1 ⁰⁰ —2 ⁰⁰		Polski robotniczy ruch polit. na Śląsku. <i>R. Gągola.</i>			
2 ⁰⁰ —4 ⁰⁰ Gimnastyka i gry		Szczegółowy program podany zostanie na miejscu. Z gier wchodzi w rachubę: Strażak. Lisia jama. Ostatnia para naprzód. Prycza. Pytka. Kot i mysz w rzędach. Rybak. Trzeciak. Obłężenie twierdzy. Kosze- nie trawy. Piłka przemysłnik. Stójka. Walka kozłów itd.			
4 ⁰⁰ —5 ⁰⁰ Śpiew 5 ⁰⁰ —6 ⁰⁰ Wycieczka					
6 ⁰⁰ —7 ⁰⁰		K o l a c j a			
7 ⁰⁰ —8 ⁰⁰	Przygotowanie kwater.	Wykład: Chłopiec i dziewczyna w or- ganizacji. <i>J. Badura.</i>	Wykład: Kwestja solidarności tow. <i>J. Badura.</i>	Wykład: Nasi przeciwnicy. <i>J. Badura.</i>	Rozwiązanie szkoły.
15 min. przerwa					
8 ⁰⁰ —10 ⁰⁰	Zagajenie szkoły. Pogadanka przy ognisku.	Wspólne zabawy, śpiew i pogadanki przy ognisku.			
10—10 ¹⁵	P r z y g o t o w a n i e d o s n u.				
10 ¹⁵ —	C i s z a n o c n a.				

Redaktor odpow. Pachoł Ferdynand Karwina. — Wydawca. Zarząd Główny Stow. „Siła” w Czechosłowacji. — Czcionkami Ludowej Drukarni we Fryszacie. — Używanie zn. gazet. pozwolono rozporz. dyrekcji poczt i teleg. w Opawie l. 43.423-III-31 z dnia 16. IX. 1931.



OŚWIATA

PISMO DLA MŁODZIEŻY ROBOTNICZEJ
ORGAN POLSKIEGO STOW. ROBOTNICZEGO OŚW.-GIMN. „SIŁA” W CZECHOSŁOWACJI.

Wychodzi raz na miesiąc.
Redaguje Gagola Rudolf, Orłowa.

Karwina, październik 1932.
Numer 10.

Rocznik XIV

Redakcja: Orłowa 624.
Administracja: Karwina VI.

J. Pie truszcowski.

„My”!...

Wszyscy zapalmyż się pragnieniem!
Gorącym jak wytrysk wulkanu!
Gorejmy tak, aż do zniszczenia —
Naszej sprawy świętej, sprawdzianu.

Sprawa wspólna wszystkich nas skuje —
W potężne ogniawa łańcucha!...
Stawaj w szeregi! kto myśli kto czuje...
Wykażmy potęgę! moc ducha.

Czynu czas, nagli nas, więc chmarą!
Stańmy bracia we własnej obronie;
Pewni zwycięstwa — śmiało z wiarą!
A wyzysk, nędza — zniknie i spleśnie.

Tylko wytrwale, aż do końca,
W walce by zniszczyć nędzę i głód!
Naszym jutrem, w promieniach słońca...
Uwiehczym znojnę, nasz dług — trud.

Na czyn!

Jesteśmy organizacją wychowawczą. Celem naszym przygotować się do życia społecznego.

W pracy swej zwracamy uwagę na błędy i choroby warstwy społecznej i staramy się wszelkimi siłami usunąć je, a rozwijać dobre i zaszczerpić nowe wartości duchowe. Pracę naszą prowadzimy na szerokiej podstawie zasad demokratycznych, opierających się nie tylko na równości, wolności i braterstwie, ale na samostanowieniu o sobie w Kole. Samostanowienie o sobie w naszej organizacji polega na spełnianiu naszej woli „siłackiej” — a spełniać wolę „siłacką” trzeba poprzez czyn „siłacki”. Jeżeli to, co w naszej świadomości powstanie, co naszym sercem pokochamy, a naszą wolą chcemy, nie urzeczywistni się w „siłackim” czynie — niczem nie jest. Najlepsze chęci nie pomagają, najszczytniejsze ukochania niweczają się — kiedy nie będziemy mogli chęci naszych czynem poprzeć, naprzeciwko złu wyjść — wyrwać

je i zdeptać, kiedy nie okażemy swej miłości pomocą czynną bliźniemu.

Chodzi o czyn „siłacki”!

Czy nasza organizacja w swej masie zdolna jest do wielkich poczynań? Czy swoją wolą — poprzez czyn — zdolna jest coś zmienić, przebudować w społeczności proletariackiej?

Odpowiedź niech każdy znajdzie w swojej duszy.

Żyjemy w czasach walki woli jednostek z wolą mas. Żyjemy w okresie walki mas o swoje prawa ludzkie — o godność człowieka. Kiedy się walka zakończy zwycięstwem? Wtedy, gdy każdy w masie poczuje swoją godność człowieczą, gdy się własną wolą poprzez czyn wyzwoli.

Organizacja nasza i jej praca — to wielka rzecz! To nie wytwór kaprysu i chcenia jednostki, to nie zgóry narzucanie „ideałów i celów” takich czy też innych ludzi — to nasz duch wywołany z niewoli wiekowej — pańszczyzny fizycznej i moralnej to tętniący sercem twór, to chcenie i ukochanie lepszego bytowania. Ilekroć nasza organizacja rozrasta się duchowo — sercem — tylekroć rośnie i rozszerza się ideał nasz — SOCJALIZM.

Stoimy wobec wielkiego zadania poprowadzenia w dalszym ciągu walki o nasz ideał. Do walki tej musimy się przygotować, musimy w niej brać czynny udział, aby być zaprawionym już na miejsce tego, który z linii się wycofuje.

Musimy się szkolić, kształtować nasze młode umysły.

Właśnie kończą się dni ciepłego lata, w których praca częściowo ustała i stajemy na progu okresu, w którym rozpoczyna się praca nad pogłębieniem swego światopoglądu.

Pracę tę zaczynamy z dniem naszego tygodnia „Siły”. Odczyty, ro gadanki, wieczorki, akademie itp., wszystko co służy nam do zbliżenia nas do naszego celu.

Wykorzystać każdy moment, aby stanąć na wyższym poziomie.

Okazji będzie dosyć. Obszerniejszy plan pracy oświatowej opracowany przez Zarząd Główny „Siły” da możliwość korzystania członkom w różnych kierunkach.

W program pracy jesiennej wchodzi:

1. tydzień „Siły”;
2. szkoła dla wychowawców dorostu szkolnego;
3. akcja odczytowa;
4. okręgowe kursa oświatowe;
5. reorganizacja sekcji wychowania fizycznego w „Sile”.

Przejdźmy poszczególne punkty i zastanówmy się nad nimi:

1. W ramach socjalistycznej Międzynarodówki młodzieży w dniach od 2—9 października obchodzimy Tydzień „Siły”. Czas ten, to czas propagandy, czas w którym każdy z młodych towarzyszków zrozumie, że organizacja to siła i zwycięstwo. W czasie tym niech każdy przyczyni się do pomnożenia szeregów naszej organizacji, niech każdy choć cząstkę swej duszy i serca włoży do „serca i duszy” organizacji, aby przetrwać burze i niepogody dnia obecnego, aby mimo kłód, rzucanych nam pod nogi z tego czy innego obozu, kroczyć ku wytkniętemu celowi. Niech nikogo z nas nie zabraknie w zjednoczonym froncie młodzieży — froncie walki o lepsze Jutro i nową kulturę!

2. Tygodniem „Siły” wchodzimy do pracy zimowej, w której więcej czasu poświęca się już pracy oświatowej. Koła miejscowe przygotowują przedstawienia, wieczorki, pogadanki itd. Nie należy jednak zapominać na szkolenie kadrów swych pracowników. Po szkole obozowej, która dała uczestnikom możliwość pogłębienia swego światopoglądu, przystępuje Zarząd Główny do organizowania drugiej podobnej szkoły dla wychowawców naszego dorostu szkolnego. Jest to dla nas kwestia bardzo ważna. Wychować dorost po naszej myśli, to znaczy zapewnić sobie przyszłość organizacji. Często jednak słyszy się, że brak odpowiednich wychowawców dla dorostu. Brakom tym chce zapobiec Zarząd Główny i w dniach od 28 do 30 października br. organizuje szkołę internatową dla wychowawców dorostu. Do szkoły tej powinno wysłać każde Koło miejscowe przynajmniej jednego

uczestnika, bez względu na to, czy Koło to ma zorganizowany dorost lub nie. Koszta utrzymania wynosić będą 30 Kcz. Zgłoszenia razem z pieniędzmi należy przysyłać do sekretariatu „Siły” do 10 października. Bliższe szczegóły podane zostały okólnikami.

3. Podobnie, jak w latach ubiegłych, przystępuje Zarząd Główny do organizowania akcji odczytowej w miesiącu listopadzie. Przez czas ten zadaniem każdego będzie, aby akcja ta przybrała jak największe rozmiary. Jako temat będzie: „Prawdziwe oblicze wojny”, odczyt z obrazami świetln. Do akcji tej Koła niechaj się przedwcześnie przygotowują, ustalą i zgłoszą terminy do sekretariatu.

4. Przygotowywana akcja odczytowa zmkniętą zostanie przez okręgowe kursa oświatowe, urządzone wspólnie z PSPR., a które będą trwały najmniej przez 20 godzin. Jest to akcja z szerszym programem, traktująca o nowożytnych zagadnieniach ruchu robotniczego, które dają możliwość członkom pogłębienia swych wiadomości i zaczerpnienia nowych wiadomości, dotyczących pracy i rozwoju ruchu robotniczego u nas i zagranicą. Kursa te, będzie to częściowo ciąg dalszy naszej szkoły obozowej, odbytej w Nydku, z tem, że obecnie będzie miał każdy możliwość korzystania z wykładów, gdyż będą się one odbywały w środowiskach naszego ruchu.

5. Poza tą pracą oświatową, zadaniem najbliższych dni jest reorganizacja Sekcji Wychowania Fizycznego. Sposób reorganizacji podany został Kołom miejscowym osobnym okólnikiem. Zaznaczyć jednak trzeba, aby członkowie więcej przywiązywali wagi tej sekcji, aby następnie uniknąć skarg i niedomagań, jakie się okazały. W tym kierunku wielokrotnie apelowano już do uczuć członków. Odpowiedź w tej sprawie wymaga chwili zadumy i samozastanowienia.

Plan ten, wytknięty przez Zarząd Główny, jest tylko częścią pracy, jaka spada na naszą organizację. Niezależnie od tego Koła miejscowe muszą wypracować swój plan pracy na nadchodzący sezon i kon-

Cyrk „Olympia” zamknięty.

W Los Angeles znów zapanowała cisza. Przed wejściem do wsi olimpijskiej wisi tablica z napisem: „To sell cheaply!” Tanio do sprzedania! Wysoko na szczycie wieży maratońskiej w stadionie zgasł „święty” ogień olimpijski. Zniknęli spoceni statystycy, zestawiający cyfry rekordów światowych, aby te następnie zapisać w „złotej” księdze historii sportu. Odeszli zacierając ręce szachrujący i targujący geszefciarze sportowi, którzy czepiali się na zmęczonych jeszcze pięć zwycięzców. A pozostał piękny bilans: 2,000,000 dolarów, które złożyło 750,000 widzów.

Jak widziały setki tysięcy w stadionie Los Angeles tę olimpiadę, jak patrzył na nią cały świat? W stadionie siedzieli „stuprocentowi” z sztandarem gwiazdzistym jako chusteczką ozdobną w kieszonce marynarki. Ci wyli wprost z radości, kiedy, jak często nawet, znów podniesiono flagę gwiazdzistą na maszcie zwycięstwa. Ci płacili swe dobre dolary a otrzymali za to swój „narodowy triumf”. W tej chwili, kiedy Tolan, murzyn przerwał taśmę jako pierwszy zapomnieli o swej nienawiści rasowej! Na minutę! Ułamki sekundy, rekord, rekord światowy,

poprawiony rekord światowy. „Poli, dobry chłopak”, Polan dzielny młodzieniec murzyński, który z stękiem i jękiem uratował honor narodu, wszystko to, rekordy, Tolan, naród, sztandar gwiazdzisty potężnie i dobitnie wybijało się na pierwszy plan. Jedenaście i pół miliona bezrobotnych, nędza uczestników, wojna i nienawiść rasowa zostały stłumione przez czas Tolana na 100 m: 10'3 sekundy! A kiedy czarny przyjaciel Tolana Metcalf biegł również 10'3 sekundy, sympatje dla murzynów się spotęgowały.

Tak było w Los Angeles. Tak było w Ameryce, która otrzymywała codziennie 155,000 słów telegraficznego sprawozdania z Olimpiady, 40,000 słów — depesza kablowa za 3000 dolarów wychodziło codziennie na resztę świata, który jednak z wyjątkiem Japonii mógł się dziwić i zupełnie prawie nie miał się z czego cieszyć.

Przeciw nadętym amerykańskim girlsom i boyom nie potrafili biedni Niemcy, nędzni Finowie i kapryśni Włosi niczego zdziałać. Ani na boisku, ani w olimpijskim konkursie piękności, 40,000 słów opisywało codziennie „bohaterską walkę, olbrzymi entu-

sekwentnie go urzeczywistniać. Jeżeli tego nie zrobią Wydziały Kół, to powinni się tego domagać sami członkowie.

Trza rozpocząć pracę nad sobą, trza wziąć na siebie odpowiedzialność za siebie, trza się wychować na rozumnego człowieka — a wtenczas tworzyć się

będzie coś nowego, coś, co przebuduje i zmieni życie dzisiejsze. By to uczynić — trza ponieść ofiary — darmo nic nie przyjdzie. W tej pracy nad sobą, nad wychowaniem nowego człowieka — nie można oglądać się na nikogo, musimy tworzyć sami, silną wolą i czynem „siłackim“.

25 lat Międzynarodówki Młodzieży.

Międzynarodowy Czerwony Tydzień Młodzieży
od 2 do 9 października.

Pod koniec sierpnia 1907 zostało w Sztutgarcie utworzone pierwsze międzynarodowe porozumienie młodzieży socjalistycznej. 20 delegatów z 13 krajów uchwaliło wówczas zasady i dotychczas dla stałej międzynarodowej współpracy socjalistycznych organizacji młodzieży. Dziś w 25 lat po owej konferencji sztutgarskiej liczy Międzynarodówka Młodzieży w 28 państwach 54 organizacji z przeszło 270.000 członków. Międzynarodówka Młodzieży Socjalistycznej wyrosła na najsilniejszą i najżywotniejszą organizację międzynarodową pracującą młodzieży i zdobyła sobie ciągle wzrastające uznanie w całości międzynarodowego ruchu socjalistycznego.

Jubileusz Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej przypada na czas bardzo ciężki: Narody cierpią z powodu strasznych następstw kryzysu, a w wielu państwach do nędzy bezrobotnych mas dołączają się niebezpieczeństwa ataku faszystowskiego na demokratyczne i społeczne prawa klasy pracującej. **Młodzież pracująca musi w tym czasie ponosić niesłychane ofiary**, musi nieprzerwanie prowadzić ciężki bój o elementarne prawa do życia człowieka pracy. Od każdej jednostki czas ten wymaga odwagi, całości, przekonań i woli do czynu, jak żaden inny okres czasu w walkach ruchu robotniczego.

Napawa nas dumą to, że na końcu pierwszego ćwierćwiecza międzynarodowej pracy socjalistycz-

nej wśród młodzieży możemy stwierdzić, że młodzież socjalistyczna w tym okresie nędzy i walki znakomicie walkę toczyła.

Ani kryzys gospodarczy, ani ataki faszyzmu nie potrafiły zachwiać międzynarodowego ruchu młodzieży socjalistycznej. Najcięższy dotychczas rok wojenny, rok 1931 przyniósł nam nawet **nowy wzrost organizacji i członków** i z niezłomną odwagą i nieosłabioną energią przystępujemy do zadań, które stawia nam przyszłość.

Nasze wielkie idee socjalistyczne, które ożywiały naszą współpracę narodową od jej pierwszych zaczątków, przetrwały wielkie nieszczęście wojny światowej. Bez wahania **podaliśmy sobie po przez otwarte groby i po przez mury nieufności i nienawiści na końcu wojny ręce do towarzyskiej współpracy** i obecnie także przezwyciężymy kryzys systemu, do usunięcia którego przez socjalizm przedewszystkiem połączyliśmy się.

W tym duchu i w tem przekonaniu wzywamy was, abyście celem uczczenia ćwierćwiecza istnienia naszej Międzynarodówki we wszystkich miejscach, gdzie pracuje młodzież socjalistyczna, urządzili w związku z Międzynarodowym Dniem Młodzieży 1932 **Międzynarodowy Czerwony Tydzień Młodzieży** w dniach od 2 do 9 października 1932. Chcemy, aby wszędzie, gdzie działa młodzież socjalistyczna w obchodach i manifestacjach tego tygodnia zrobiono przegląd walki i pracy, która leży już za nami a równocześnie chcemy zwrócić nasz

zjazni, straszliwe wyczyny“ a tylko tak mimochodem od niechcenia „nieszkodliwe zajęcia“, które „natychmiast zostały załagodzone w najlepszej zgodzie“.

Rozpoczęło się to z Nurmim, doskonałym fińskim biegaczem. Jego ręce śmierdziały pieniędzmi i to pozbawiło go pewnych laurów olimpijskich. Nurmi siedział w widowni i stamtąd widział zwyciężać Kusocińskiego, z którym przed kilku miesiącami biegał do wspólnej paski. O tem wiedział każde dziecko, lecz co to pomaga? Mieli Finowie zamiast biegać skarżyć się i protestować? Biegli bez swego mistrza i ulegli brutalnemu napadowi pozornego amatorstwa, opartego na czekach i pokwitowaniach.

Po tem „załagodzonym zajęciu“ przy zielonym stole zaraz następowało następne w stadionie pływakim. Tu grali Brazylijczycy z Niemcami w piłkę wodną a pewien Węgier, a więc „obcy“, prowadził zapas. Może że Węgier opuścił się błędów na rzecz swych kolegów kontynentalnych, może jednak Brazylijczycy rozłoscił się z powodu zwycięstwa Niemców i wyładował swój ból w sposób nadzwyczajnie olimpijski, pięściami ra czaszce Węgry. Siedmiu napadło na jednego. A potem siedmiu Brazylijczyków każdy w otoczeniu dwóch policjantów, zostało wyprowadzonych z areny olimpijskiej. W dniu na-

stępnym zdobył wkońcu Niemiec złoty medal w walkach zapasniczych. Dumnie wstępował zwycięzca do swjej kabiny. Tutaj oczekiwał go pewien pokonany włoski zapasnik z otwartym nożem i z historycznym krzykiem rzucił się na przeciwnika. Tylko z trudem udało się poskromić nożownika. Chciał w Los Angeles wygrać, ponieważ „duce“ powiedział, że musi wygrać, a został pokonany. Teraz próbował sztyltem ratować cześć swego „potępnego“ narodu.

To były „zajęcia“, które nie będą zapisane w złotej księdze historii sportu, ponieważ zostały „załagodzone“.

Teraz wyczyny. Przez dwa tygodnie dzień po dniu były stawiane rekordy światowe i olimpijskie. W przedbiegu był czas 10'6, w półfinale dnia następnego 10'4 a w finale dnia trzeciego 10'3! I to nie tylko mężczyźni, lecz także dziewczyny i kobiety dokonywały „doskonałych wyczynów“. Kto są ci cudowni sportowcy? Byli to przedewszystkiem amerykańscy studenci, synkowie i córki bogatych rodzin, którzy przez 9 miesięcy „studjowali“ na olimpijskie złote medale, następnie gospodarczo niezależni Europejczycy, potem ulubieńcy bogatych mecenasów, a wkońcu naturalnie także kilku biedaków z „talentem“, w których w mądrym przewidywaniu mana-

wzrok naprzód na wielkie zadania socjalistyczne go stawania się, które to zadanie będziemy musieli my młoda generacja ruchu robotniczego wypełnić. W Międzynarodowym Czerwonym Tygodniu Młodzieży każdy z osobna musi stać agitatorem dla dążeń Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej. Nikt nie śmie się usuwać w chwili, kiedy chodzi o pokazanie przyjaciółom i wrogom, że pomimo nędzy i niebezpieczeństw, czerwona młodzież socjalistyczna idzie naprzód.

Towarzysze i Towarzyszeki! Podnieście wysoko sztandary, demonstrujcie w Międzynarodowym Czerwonym Tygodniu Młodzieży za wielkimi celami, które przed 25 laty małej grupce założycieli naszej Międzynarodówki dodały odwagi do rozpo-

częcia ciężkiej pracy i powołania do życia Międzynarodówki Socjalistycznej pracującej młodzieży. Pomimo wojny i nędzy gospodarczej, pomimo kryzysu i rozbitcia zrobiliśmy od Sztutgartu duży krok wprzód i przypominając sobie dni sztutgarskie chcemy sobie przyrzec, że wszyscy wzajemnie nie spoczniemy prędzej, aż urzeczywistnią się dążności Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży.

Demokracja i socjalizm we wszystkich państwach!

Rozbrojenie i pokój powszechny na całym świecie!

W Zurychu, dnia 21 maja 1932.

**Biurow Międzynarodówki
Młodzieży Socjalistycznej.**

Międzynarodowy Dzień Młodzieży robotniczej.

Międzynarodowy dzień młodzieży robotniczej, który obchodzimy w pierwszych dniach października każdego roku, jest dla młodzieży robotniczej manifestacją przeciw różnym zakusom wrogów ruchu robotniczego, jest dowodem przywiązania do wielkiej idei, jaka przyświeca nam w naszej pracy wychowawczej.

Podstawą tej każdorocznej międzynarodowej manifestacji był wniosek holenderskiej delegacji na międzynarodowej konferencji socjalistycznych organizacji, która odbywała się w dniach 4, 5 i 6 kwietnia 1915 roku w Bernie we Szwajcarii.

Wniosek brzmiał:

Ze względu na to, że już Zjazd Międzynarodówki w r. 1909 powierzył socjalnej demokracji organizowanie proletariackiej młodzieży, zwłaszcza w celu walki z militarystką, a dalej ze względu na rezolucję Liebknechta na konferencji Międzynarodówki młodzieży w r. 1910 w Kopenhadze, która uznała ruch młodzieży proletariackiej jako najlepszy środek walki socjalizmu z

militaryzmem, uchwala berneńska konferencja nadać międzynarodowemu socjalistycznemu ruchowi młodzieży polecenie poczynienia kroków, aby równocześnie w różnych krajach był przez organizacje socjalistyczne — o ile możliwości przy pomocy partii socjalistycznych i międzynarodowych organizacji zawodowych — organizowany międzynarodowy antymilitarystyczny dzień młodzieży.

Rezolucję tę konferencja przyjęła i wyznaczono dzień 3 października 1915 roku za pierwszy Międzynarodowy dzień młodzieży robotniczej. Od czasu tego upłynęło 17 lat i corocznie socjalistyczna młodzież do uchwały tej się zastosowuje.

Na tegoroczną manifestację schodzimy się w wyjątkowo ciężkich czasach kryzysu gospodarczego i ostrej reakcji politycznej. Setki tysięcy młodzieży codziennie znajduje się na bruku, tracąc w zupełności nadzieję na jakikolwiek zarobek. Młodzież jest jeszcze w znacznej mierze pod wpływem prądów

gerzy sportowi inwestowali kapitał. Niektórych zapędzała do zwycięstwa ambicja osobista, a niekiedy także i patriotyzm narodowy. Otwarcie powiedziała to Amerykanka Mildred Didrickson po swych sukcesach, że zawdzięcza je jedynie wolnemu, nieskrępowanemu życiu kowboja (pasterza) na farmie swego zamożnego ojca. „Strzelałam i jeździłam konno i wyrosłam w Teksas z rewolwerem w siodle“ — powiedziała i uśmiechnęła się uroczo. Dla innych miał być złoty medal odskocznią do worków złota, dlatego biegli do utraty przytomności, dlatego wybuchali kurczowym płaczem i ogarniał ich lęk, dlatego musiał wyczerpany zwycięzca w biegu maratońskim Zabala poświęcony mu hymn wysłuchać oparty na ramionach swych przyjaciół. A kiedy Japończyk Gon zupełnie wyczerpany runął 12 metrów przed celem i sanitaci chcieli mu pomóc, zawołali funkcjonariusze: „Don't touch him!“ (Nie tykajcie go!) Tu jeszcze raz drgnęły zmordowane nogi Japończyka i o własnych siłach przewrócił się przez cel. Tam padł bez ruchu jak kawał drzewa i musiano go odnieść. Tak musiały padać rekordy światowe. Czego na jednej stronie żądał od swych zwycięzców „stuprocentowi“, tego na drugiej stronie wymagał menażer, stojąc jako groźny straszak za faworytem. Szwed Richthoff, zwycięzca w jednej

z wag zapaśniczych, w 24 godzin po swym zwycięstwie stał się zawodowcem. Obok złotego medalu olimpijskiego miał w kieszeni umowę. Richthoff wiedział, dlaczego z napięciem ostatnich sił i zaciśniętymi zębami kładł swych przeciwników na barki.

Los Angeles ponownie dało dowód, że rekordy olimpijskie mogą być pobite przez „tylko sportowców“. Przeciężni śmiertelnicy, którzy obok sportu mają także inne troski i zajęcia, są skazani do biernej roli widza. Kto biegnie dłużej niż 10'5, powinien się wyrzucić sportu! Ponieważ zaś 10'5 może biec tylko ten, kto przez długie miesiące nie troszczy się o nic, jak tylko o mięśnie swych nóg i dobre obuwie zapaśnicze, było Los Angeles wielkim, imponującym oraz podniecającym popisem cyrkowym o wspaniałym programie. Droga, po której idą burżuazyjne Olimpiady, prowadzi coraz to bardziej do nowożytnego gladiatorstwa, aż do walki na noże, do zaciętego „być“ albo „nie być“. Zewnętrznie podobno chodzi jeszcze o „interes narodu“, w rzeczywistości jednak o gospodarczą przyszłość nielicznych geniuszów sportowych i ich podłych wyzyskiwaczy.

Nie było więc czystym przypadkiem, że prawie Olimpiada w Los Angeles, a więc w geszefciarskiej i przereklamowanej Ameryce, była sensacyjnym — przedsiębiorstwem kasowym.

nacjonalistycznych a wychowanie wojskowe ma być środkiem do przetworzenia młodzieży w pomocniczy oddział reżymu reakcyjnego. Wychodzimy na trybuny, świadomi krzywd i żądani więcej praw społecznych. Chodzi o naszą przyszłość. Walczymy przeciw reakcji, faszyzmu i komunizmu, przeciw indyferen-

tyzmowi i manifestujemy dla międzynarodowego zbratania Ludów. Jesteśmy znaczną częścią i awangardą proletariatu, demonstrujemy z świadomością wielkiej odpowiedzialności za nasze prawa, za naszą przyszłość.

Erge.

Los Angeles — Wiedeń.

Minęło wzruszenie, jakie opanowało przez miesiąc cały świat. Gry olimpijskie, które odbywały się w słonecznej Kalifornii, w Los Angeles, są skończone. Ameryka wykazała, że jest mocarstwem sportowem, zdobywając 40 złotych medali. Piękne wyczyny porównywały przez 14 dni nie tylko uczestników, ale i resztę całego świata, po którym codziennie z szaloną szybkością komunikaty prasowe donosiły o wynikach każdego dnia. Na całych stronach czasopism na świecie można było przez 14 dni czytać o nowych rekordach, osiągniętych w grach olimpijskich. Przeszło 30 narodów walczyło o prestiż swych krajów, które ofiarowały wielkie kwoty, wysyłając swych zawodników do Ameryki. Sto tysięcy widzów śledziło codziennie walki olimpijskie, pomimo tego, że najtańszy bilet wstępu kosztował około 150 Kcz.

Rok temu odbywała się inna Olimpiada. Nie pisały o niej wszystkie czasopisma świata na całych stronach, nie wychodziły z Wiednia, gdzie odbywała się ta Olimpiada, sensacyjne wiadomości o nieprawdopodobnych rekordach światowych a uczestnicy zawodów nie odnosili złotych medali. Była to Międzynarodowa Olimpiada robotnicza, na którą zjechało się 25 robotniczych związków gimnastycznych i sportowych z 22 różnych krajów całego świata.

Obie Olimpiady miały w swym programie przeważnie zawody sportowe różnych dyscyplin, na obie zjechało się więcej narodów, a przecież każda miała inne znaczenie i inny cel. My, młodzież robotnicza, musimy sobie z tego zdać sprawę.

Na Olimpiadę do Los Angeles przybyło właściwie tylko po kilka gwiazd sportowych tego czy owego narodu, aby go reprezentować a to miało być ponoś braterstwo narodów na polu sportowem. Tego momentu braterstwa nie było widać nigdzie przez przebieg całych gier olimpijskich naodwrot, można było zaobserwować tylko pustą gonitwę zawodników za medalami, tylko dlatego, aby jeden naród mógł zyskać ich więcej od drugiego. Na gonitwy te ofiarowano olbrzymie kwoty. Na kilka jednostek, wysłanych, aby reprezentowali naród, wydano miliony, a tymczasem w ich kraju tysiące biedaków nie miało co zjeść. Kalifornijska Olimpiada sama była czystym geszefciarskim przedsięwzięciem. Zwykły człowiek nie mógł widzieć gier, gdyż wstępne dla niego było całym majątkiem. Grupy zawodników rozjechały się

następnie po Ameryce, aby w poszczególnych miastach urządzać zawody, na których chcieli zarobić, podobnie jak amerykańscy spekulanci menażerzy, którzy je urządzali z nimi. Ubogi, prosty człowiek znajduje się mimo tego wszystkiego.

W roku ubiegłym do Wiednia zjechali się robotnicy różnych narodów w 80% za swoje własne, ciężko zaoszczędzone pieniądze, zawodzili tam nie dlatego, aby zdobywać złote medale, lecz aby zmierzyć swą siłę, którą uzyskali ćwiczeniem w swoich organizacjach, z towarzyszami innych krajów. Olimpiada wiedeńska miała tylko 4 główne dni, bowiem proletarijaccy uczestnicy nie mogli spędzić więcej dni poza swym domem, gdyż wsparcia dla nich prawie że nie były. Również zawodom i ćwiczeniom przyglądali się znowu podobni ludzie, zwykli ubodzy ludzie, gdyż tu im nie stało na przeszkodzie wysokie wstępne. Zapewne nikt z nas nie zna już zwycięzcy olimpijskiego, któregoś ze zawodowców, gdyż tych się nie cześci specjalnie, nie fotografowało i nie uwielbiało. Dla nich wystarczył wyczyn, jaki zrobili, a który był chlubą całej robotniczej wspólnoty, w której jednostka nic nie znaczy.

Właściwa różnica pomiędzy Olimpiadą w Los Angeles i Olimpiadą wiedeńską znajduje się w myśli, w idei. Kilka osób z każdego narodu miało ponoś reprezentować braterstwo na Olimpiadzie, tymczasem w domu niejedne rządy i państwa, które ich wysłały, usiłują wywołać nową wojnę z sąsiadami. Owo braterstwo było tylko maską kalifornijskiej burżuazyjnej Olimpiady.

Socjalizm, to była idea, która opanowała Wiedeń przed rokiem. Tysiące przynależnych klasy robotniczej zjechało się, aby manifestować o nowy, socjalistyczny porządek świata, zgodnie przeciw wszystkim, którzy wykorzystują proletariata. Symbol ten łączył wszystkich podczas wspólnych ćwiczeń, kiedy ogromne masy młodych robotników i robotnic udowodniły, że poza myślą stoi czyn. A niezapomniana jest chwila, kiedy wiedeński stadion zagrzmiął głosem stutysięcy jednakowo myślących, kiedy stutysięcy jak jednym głosem zaśpiewało Międzynarodówkę. Dwudziestoma różnymi językami pięknie i harmonijnie płynęła pieśń, która wyrażała myśl i cel Międzynarodowej Olimpiady robotniczej.

Nasza uroczystość krajowa.

Pomimo ciężkiego kryzysu gospodarczego nie odstąpiliśmy w roku bieżącym od uroczystości ogólno-krajowej. Przeciwnie, nawet właśnie z powodu szalejącego kryzysu chodziło, aby jak najdobitniej wykazać naszą pogotowość do walki o lepszą przyszłość młodzieży robotniczej. Pogoda świetnie dopisała. Już od wczesnych godzin rannych miejsce uro-

czystości z górskim dworem w Karwinie zaczęło się zapełniać. Zjawili się funkcjonariusze administracji, gromadzili się ćwiczący. O godz. 10 odbyły się próby ćwiczeń, kolejno dorost męski i żeński, poczem „Siłacze” i „Siłaczki”. Niedomagania tu i ówdzie trzeba było usunąć, nieporozumienia uzgodnić. Po ćwiczeniach odchód do Domu Proletarijuszów, gdzie Zarząd

Główny przygotował obiad po cenach przystępnych.

O godz. 1.45 rozpoczyna się zbiórka do pochodu. W kilka minut po drugiej rusza od Domu Proletariuszów pochód: na czele cykliści, poczem członkowie Zarządu Głównego z tow. posłem Chobotem, za nimi 8 sztandarów, następnie dorosty, „Siłaczki“ i „Siłacze“ w mundurach uroczystych i gimnastycznych, sportowcy „Siły“ Karwina VI i Vratimova, mającego grać z „Siłą“, wkońcu członkowie nieumundurowani. Wspaniała pochód liczący przeszło 600 uczestników sunął drogami Karwiny około Strzyża do drogi Głównej, drogą do Łazów na miejsce festynu, budząc w uczestnikach poczucie własnej siły i sprawności.

Przed godziną 3 dotarł pochód na miejsce, gdzie tow. Badura przemówił do zebranych, wskazując na cel naszej uroczystości. Po nim zabrał głos tow. poseł Chobot, zachęcając młodzież do wytrwania na obranej drodze i do przygotowywania swych sił, aby razem z robotnikami starszymi mogła stanąć do decydującej walki o przyszłość klasy pracującej.

O godz. 4 po południu rozpoczęły się ćwiczenia. Naprzód ćwiczenia wolne, następnie na przyrządach. Szły one gładko i sprawnie. Szczególnie sprawnie ćwiczyli „Siłacze“, których trudne ćwiczenia, niezbyt efektowne swym układem, porwały wszystkich szybkością i dokładnością wykonania. Ze specjalnym punktem wystąpili znana akrobatyczna trójka ostrawskich towarzyszy, którzy do swojego występu dodali grupową ilustrację, co efekt występu znacznie

powiększało. Po ćwiczeniach rozpoczęła się zabawa ludowa, która przeciągnęła się do późnej nocy.

Uroczystość udała się. Wytknąć jednak trzeba niektórym Kołom miejscowym, że zbojkotowały naszą krajową uroczystość zupełnie, czy to pod względem administracyjnym, czy też pod względem wzięcia w niej udziału. Postępowanie tych stawiamy pod pręgierz naszej opinii siłackiej. Uroczystość ta bowiem mogła być jeszcze wspanialszą i piękniejszą. Zarząd Główny wszystkim tym, którzy spełnili swój obowiązek wobec stowarzyszenia wyraża swe uznanie oraz dziękuje tym, którzy z poza stowarzyszenia przyczynili się do uświetnienia uroczystości.

Na koniec nie można nie wspominać o epizodzie, który odegrał się już po uroczystości. Na miejscu uroczystości obok kilku funkcjonariuszów, pozostałych celem pilnowania reszty towarów, zgromadziła się późną nocą grupa podejrzanych osobników, która — udawając w części pijanych — po odśpiewaniu szeregu komsomolskich „rewolucyjnych“ pieśni, za wszelką cenę usiłowała wywołać z funkcjonariuszami awanturę, prawdopodobnie, aby przy tej sposobności zrabować pozostałe z festynu towary. Dzięki równowadze funkcjonariuszów, do bójki nie doszło, niemniej jednak „rewolucjoniści“ z r a b o w a ł i beczkę piwa i było trzeba sprowadzić dla obrony żandarmerję. — Postępowanie tych „rewolucjonistów“ komunistycznych oddajemy pod sąd wszystkich uczciwych robotników.

Wspaniała manifestacja młodzieży.

Spotęgować jednolitość międzynarodową proletariatu — to naczelne dziś zadanie ruchu robotniczego wobec ataków nacjonalistycznego faszyzmu. Wyhodować z tego założenia, organizacje młodzieży socjalistycznej trzech narodowości: czeskiej, niemieckiej i polskiej okręgu ostrawskiego z inicjatywy organizacji niemieckiej przystąpiły do urządzenia wspólnej manifestacji młodzieży socjalistycznej w Nowym Boguminie w dniu 28 sierpnia br.

Już przed oznaczoną godziną 9 zaczęły się gromadzić grupy młodzieży w obszernym ogrodzie hotelu Gwarectwa. W ogrodzie stoi ładna scena, wybudowana dorywczo przez towarzyszy niemieckich. Na ścianach pełno haseł, gazet ściennych, ilustrowanych afiszów, fotografii, szczególnie ładny plakat antywojenny. O godzinie 9.15 wyrusza ulicami miasta barwny pochód: na czele cykliści z transparentem „Socjalizm to przyszłość!“, poczem las sztandarów i czerwoni harcerze, dalej niebieskobluzi młodzież czeska i niemiecka, Siłacze i Siłaczki (niestety, nie w mundurkach!), Atus (niemieccy gimnastycy robotniczy) i starsi towarzysze oraz liczne transparenty. Przy dźwiękach improwizowanych orkiestr i pieśni robotniczych, śpiewanych w trzech językach i licznych okrzyków, zdaża pochód na rynek.

Na rynku o godz. 10 wiec manifestacyjny przy udziale przeszło 1.000 osób, odśpiewania „Warszawianki“, w trzech językach zagajony. Tow. Klaschka krótko otwiera wiec i wita młodzież socjalistyczną trzech narodowości, zebraną na rubieżach trzech państw. Szczególnie serdecznie wita towarzyszy z Rzeszy Niemieckiej. Kolejno przemawiają referenci poszczególnych narodowości: tow. Böhm za czeską, tow. Zahel za niemiecką, a tow. Badura za „Siłę“.

Wszyscy referenci zgodnie podkreślają, że tylko międzynarodowo zorganizowany proletariąt potrafi odeprzeć ataki burżuazji i zapewni klasie pracującej zwycięstwo socjalizmu, przyczem młodzież robotnicza musi stać w pierwszych szeregach. Przemówienia referentów przyjmowano entuzjastycznie. Po referentach męskich przemawiały w imieniu młodzieży żeńskiej młode towarzyszki: Kindlówna po niemiecku i Pawlówna po czesku. Ich zapewnienia o solidarności i o zdecydowanym stanowisku młodzieży żeńskiej nagrodzono burzhwenni oklaskami. Tow. Prorok zakończył manifestację a po odśpiewaniu Międzynarodówki w trzech językach, pochód ruszył z powrotem.

Popołudniu odbyła się w szczelnie przepełnionym ogrodzie Hotelu Gwarectwa uroczysta akademja. Rozpoczęły ją przemówienia przedstawicieli organizacji partyjnych, za P. S. P. R. przemawiał tow. Kotarba. Przemawiał również gorąco witany niemiecki towarzysz z Raciborza. Na dalsze punkty akademji składały się solowe lub grupowe występy poszczególnych organizacji. Za „Siłę“ występowali w akademji chór mieszany Karwiny I z pieśniami „Marsyljanka“ i „Czerwony sztandar“, dalej Karwina-Šovinec w ćwiczeniach z młotkami oraz tow. ostrawscy popisowali trójką akrobatyczną. Produkcje naszych towarzyszy, tak chóralne, jak i gimnastyczne, zwłaszcza ostrawskich spotkały się wprost z zachwytem.

Wystawieniem „Dnia Młodzieży“ Schönmlanka i przem. tow. Klaschki zakończoną udaną uroczystością na szczycie wieży maratońskiej w stadionie zgasł krok do zbliżenia młodzieży socjalistycznej wszystkich narodowości naszego kraju.

Tragiczna śmierć lotników polskich.

Niedługo cieszyli się swym triumfem, jaki osiągnęli zwycięzcy raidu europejskiego lotnik Żwirko i inż. Wigura. Złowroga śmierć wyrwała ich z pośród żyjących, w dwa tygodnie po swym zwycięstwie, kiedy udawali się na popisy lotnicze do Pragi.

W niedzielę, 11 września b. r., kiedy lotnicy byli w drodze do Pragi, gwałtowna burza, jaka rozpuściła się nad Śląskiem Cieszyńskim, porwała ich samolot i spowodowała tragiczne nieszczęście. Samolot porwany przez huragan, uderzył o drzewa w Cierlicku Górny na Kościelcu, gdzie obaj lotnicy ponieśli śmierć na miejscu.

Wiadomość o tragicznym nieszczęściu rozeszła się lotem błyskawicy po całym kraju, a na miejsce katastrofy przybyło masę ludności.

Miejsce nieszczęścia przedstawiało wstrząsający obraz. Obok szczątków rozbitego samolotu leżały straszliwie zmasakrowane ciała lotników.

Według zeznań naocznych świadków, samolot porwany został przez trąbę powietrzną, wskutek czego pierw obrwał się prawie skrzydło, następnie część lewego, poczem cała maszyna ze straszną siłą uderzyła o pobliskie drzewa, które mimo swej znacznej grubości pod gwałtownym naporem złamały się.

Bohaterskich lotników, którzy wstawili imię Polski, ludność nasza postanowiła uczcić, stawiając na miejscu katastrofy pomnik, który będzie wyrazem przywiązania gorącego serca ludu śląskiego do imienia polskiego.

Międzynarodowy Kongres Młodzieży w Pradze.

Czwarty Międzynarodowy Kongres Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej odbędzie się w dniach 9—11 października b. r. w Pradze.

Porządek dzienny kongresu jest następujący:

1. 25-lecie Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej (ref. Karol Heinz z Wiednia).
2. Walka o pokój (ref. Louis de Brouckere, Bruksela, Koos Vorrink, Amsterdam).
3. Młodzież robotnicza a demokracja (ref. Fryderyk Adler, Zurych).
4. Kryzys gospodarczy a młodzież robotnicza (ref. Kimmil Antoni, Wiedeń).
5. Sprawozdanie sekretariatu (ref. Eryk Ollenhauer, Berlin).
6. Wnioski.

Z DZIAŁALNOŚCI KÓŁ.

ORŁOWA. Być członkiem stowarzyszenia, to nie znaczy opłacać tylko wkładki i nie interesować się pracą i działalnością danej organizacji. Każdy członek jako taki bierze na siebie pewne obowiązki, ma prawo za to korzystania z wszelkich wyników pracy i dlatego powinien współpracować i interesować się wszelką działalnością organizacyjną. Ażeby dać możność dokładnej informacji o przeszłości i planach na przyszłość, wydziały Kół zwołują zgromadzenia członkowskie, aby członkowie mieli możność przedyskutowania i wypowiedzenia swoich uwag w ramach organizacji. Zgromadzone takie odbywa się zazwyczaj co kwartał, a ostatnie w naszym Kole odbyło się 11 września br. Jeżeli chodzi o obecnych, to liczba pod żadnym względem nie odpowiadała stanu członków naszego Koła. I doprawdy dziwić się trzeba, że członkowie mają tak mało zainteresowania, z drugiej znowu strony wydział stoi w kłopotliwym położeniu, nie słysząc uwag i życzeń członków co do linii, po jakiej mógłby kontynuować pracę. A przecież jesteśmy organizacją

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy nam, tak ciężko doświadczonym przez los, pośpieszyli złożyć wyrazy swego współczucia — a przy przewożeniu zwłok Najdroższych z miejsca katastrofy do Warszawy — oświadczyli nam pomoc i serdecznej dodawali otuchy — Duchowieństwu, Przedstawicielom Władz Państwowych, Wojskowych i Szkolnych, Władzom i Organizacjom Kolejowym, Organizacjom Społecznym i szerokim warstwom społecznym — składamy tą drogą nasze z głębi serca płynące podziękowanie.

Warszawa, 17 września 1932 r.

Agnieszka Żwirkowa
Zofia z Wigurów Rohozińska
Wanda Wigurzanka
Jadwiga Wigurzanka.

7. Wybory.

Kongres zostanie zagajony w niedzielę, 9 października przed południem o godz. 10 w Domu Zawodowym. W niedzielę po południu odbędzie się wielka manifestacja międzynarodowa, w której obok uczestników kongresu, weźmie udział czeska i niemiecka młodzież oraz robotnicy Pragi. Manifestacja będzie uczczeniem ćwierćwiecza istnienia Międzynarodówki Młodzieży Socjalistycznej, założonej w sierpniu 1907 na kongresie w Sztutgarcie.

Równocześnie z manifestacją praską odbywać się będą liczne manifestacje należących do Międzynarodówki organizacji z okazji Międzynarodowego Tygodnia Młodzieży Robotniczej, który rozpoczyna się Dniem Młodzieży w dniu 2 października. Manifestacje te będą dowodem, że młodzież robotnicza pomimo kryzysu i postępów faszyzmu stoi po stronie socjalistycznego ruchu robotniczego.

Kongres poprzedzają obrady biura i egzekutywy Międzynarodówki Młodzieży w dniach 7 i 8 października br. W kongresie wezmą udział za „Siłę” tow. Badura i Gągola.

oświatową i mamy rozpocząć pracę kulturalną w nadchodzącym sezonie jesiennym. Porządek obrad zgromadzenia obejmował sprawozdanie z dotychczasowej pracy i plan pracy na przyszłość. Co do pracy dotychczasowej, to ze sprawozdania wynikało, iż wydział w miarę sił i możliwości robił wszystko, aby osiągnąć jak najlepsze wyniki. Życzyćby sobie należało, aby jednak członkowie nie byli tak opieszalymi. Jeżeli chodzi o pracę na przyszłość, to zgromadzenie przyjęło plan pracy, przedstawiony przez poszczególnych funkcjonariuszy. Pracę oświatową zagaja się akademią z okazji 25-lecia Międzynarodówki Młodzieży robotniczej w niedzielę, dnia 2 października o godz. 7.30 wieczór w Domu Robotniczym. Na program złożą się: przemówienia, chór męski, kwintet smyczkowy i dęty, śpiewy oraz deklamacje. Po tej akademii z dniem 22 października rozpocznie się seria odczytów co drugą sobotę, a mianowicie 22 października, 5 listopada, 19 listopada, 3 grudnia i 17 grudnia br. Odczyty będą z obrazami świetlnymi i po każdym będą dawane wiadomości wydarzeń z ub. dwóch tygodni z obrazami świetlnymi.



ksiaznica@kc-cieszyn.pl